

Misja braterstwa i POKOJU

Z poselstwem szczerej, braterskiej przyjaźni, przybyła do Sofii delegacja Komitetu Centralnego PZPR i rządu PRL, z Władysławem Gomułą i Józefem Cyrankiewiczem na czele. Takie same uczucia serdeczności i przyjaźni narodu polskiego zawiezie nasza delegacja na Węgry i do Rumunii.

Podobne, oficjalne wizyty czołowych przedstawicieli naszej partii i rządu nastąpiły już na przestrzeni ubiegłych kilkunastu miesięcy w Związku Radzieckim, w Jugosławii i Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Delegacja nasza odwiedzi kraje bliskie Polsce ustrojowo i ideologicznie, należące do obozu państw socjalistycznych, związane z nami współpracą na forum międzynarodowym, owocną współpracą w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej, naukowej. Odwiedzi kraje, które wspólnie ze Związkiem Radzieckim, wspólnie z nami, w ramach Układu Warszawskiego, tworzą siłę stojącą na straży pokojowej pracy naszych narodów, dotychczasowych ich osiągnięć i ambitnych zamierzeń na przyszłość.

W oparciu o te podstawy obecna wizyta, jako wyraz dwustronnych kontaktów między naszymi krajami, przeprowadzone podczas niej rozmowy, posłużą zacieśnieniu braterskich więzów z narodami, które cieszyły się zawsze i cieszą w Polsce żywą sympatią; z narodami, które tak jak i my budują socjalizm. Fakt, że kraje nasze budują ustrój socjalistyczny w odmiennych warunkach, zgodnie ze specyfiką, ze swymi narodowymi tradycjami nie tylko nie jest przeszkodą we wzajemnych stosunkach, lecz przeciwnie — daje on możliwość bliższego zapoznania się z życiem, pracą i osiągnięciami, umożliwia bardzo korzystną, obustronną wymianę poglądów i doświadczeń. Przyczyni się to niewątpliwie do zacieśnienia i polepszenia współpracy, do zwiększenia wzajemnego zrozumienia.

Jest również bezspornym faktem, że solidarność pokojowych dążeń naszych narodów przyczynia się do dzieła tak istotnego dla wszystkich ludzi, jakim jest sprawa umocnienia pokoju na świecie.

Polska delegacja partyjno-rządowa wzięła ze sobą szczere życzenia całego polskiego narodu i serdeczne, braterskie pozdrowienia dla społeczeństwa bułgarskiego, węgierskiego i rumuńskiego. Pragniemy by z każdym dniem, z każdym dniem, coraz pomyślniej układało się życie tych krajów i osobiste życie ich mieszkańców. I równocześnie, polskiej delegacji towarzyszyć będzie na całej jej drodze głębokie przekonanie polskiej opinii publicznej, że wizyta ta przysłuży się sprawie umocnienia wzajemnej przyjaźni i pogłębienia współpracy oraz wspólnego bezpieczeństwa i pokoju.

Zostaniesz CHWILI

(Inf. wł.) W najbliższych dniach rozpocznie się Plenum Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Przedmiotem obrad będzie sprawa rozwoju przemysłu chemicznego.

Przypuszczalnie rozwój chemii w ZSRR będzie w kierunku poważnego wzrostu tworzyw sztucznych oraz dalszego wzrostu produkcji nawozów sztucznych.

Depesza min. Rapackiego do dr Schweitzera

WARSZAWA (PAP). Jak wiadomo, w dniach 28 do 30 kwietnia prof. Albert Schweitzer wygłosił w radio norweskim trzy kolejne przemówienia w sprawie konieczności zaprzestania doświadczeń z bronią jądrową. W drugim ze wspomnianych przemówień dr Schweitzer apelował o realizację polskiego planu strefy bezzatomowej w środkowej Europie.

W związku z tym minister spraw zagranicznych PRL — Adam Rapacki skierował do wielkiego humanisty i wybitnego uczonego telegram, w którym czytamy m. in.:

„Panie Profesorze! Pańskie przemówienie w radio norweskim, w którym Pan wskazywał na groźne niebezpieczeństwo związane z wybuchami jądrowymi, wywarło w Polsce głębokie wrażenie. Z przyjemnością i podziękowaniem zanotowaliśmy życiwe słowa, dla polskiej propozycji utworzenia strefy bezzatomowej w Europie środkowej”.

Dziennik Bałtycki

ROK XIV, NR 106 (4312)

Wtorek, 6 maja 1958 r.

Cena 50 gr

»Przybywamy do was jako przyjaciele do przyjaciół«

WIZYTA PRZYJAŹNI polskiej delegacji partyjno-rządowej w Bułgarii

WARSZAWA (PAP). Wczoraj o godz. 7 rano wystartował z lotniska na Okęcie samolot specjalny, wiozący na swym pokładzie członków polskiej delegacji partyjno-rządowej, udającej się z wizytą przyjaźni do Ludowej Republiki Bułgarii, Węgierskiej Republiki Ludowej i Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Na czele delegacji stoją: I sekretarz KC PZPR Władysław Gomuła i członek Biura Politycznego KC PZPR prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz.

W skład delegacji wchodzi: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, minister rolnictwa — Edward Ochab, minister przemysłu spożywczego i skupu — Feliks Pisula oraz wiceminister handlu zagranicznego — Tadeusz Kropeczyński.

Ponadto członkami delegacji są: w Ludowej Republice Bułgarii — amb. Aleksander Juszkiewicz;

w Węgierskiej Republice Ludowej — amb. Adam Wilman;

w Rumuńskiej Republice Ludowej — amb. Janusz Zambrowicz.

Delegacji towarzyszą: dyrektor generalny w MSZ — amb. Maria Wierna i sekretarz komisji zagranicznej KC PZPR — Józef Czesak. Wraz z delegacją wyjechał dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ — amb. Jerzy Grudziński.

W czasie nieobecności prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza — zastępować go będzie wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz.

O godz. 11 przybyła samolotem do Sofii na zaproszenie KC Bułgarskiej Partii

• Dalszy ciąg na str. 2

III sesja WRN

W dniach 7 i 8 maja br. w sali konferencyjnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, ul. Okopowa 21/25 odbędzie się III zwyczajna sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej z następującym porządkiem obrad:

W DNIU 7 MAJA BR. GODZ. 10.

1) Informacja Prezydium Woj. RN o bieżących pracach, oraz o realizacji uchwał podjętych na poprzedniej sesji.

2) Zatwierdzenie regulaminów pracy Komisji Wojewódzkiej Rady Narodowej.

3) a. Możliwości rozwoju turystyki w woj. gdańskim.

b. Stanowisko Komisji Turystyki i Sportu Wojewódzkiej Rady Narodowej.

W DNIU 8 MAJA BR. GODZ. 9.

4) a. Stan bezpieczeństwa i porządku publicznego w woj. gdańskim.

b. Stanowisko Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Woj. Rady Narodowej.

5) Zmiany w podziale administracyjnym gromad w woj. gdańskim.

Lwica rozszarpała dziewczynkę

Mieszkańcy miejscowości Nanaimo (Kanada) byli świadkami makabrycznego wypadku. Z miejscowego ogrodu zoologicznego wyrwała się lwica. Rozszarpała zwierzę wypadło na ulicę miasta, śląc popioch i po drodze zagryzła na śmierć 8-letnią dziewczynkę.

Natychmiast zorganizowano obławę na lwicę. Po kilku godzinach jeden z mieszkańców Nanaimo zdołał zabić bestię.

Królak drugi we Wrocławiu

Choć czwarty etap Wyścigu Pokoju na trasie Katowice — Wrocław zakończył się zwycięstwem Schura NRD, to jednak jednym z czołowych bohaterów tego etapu był reprezentant Polski Stanisław Królak.

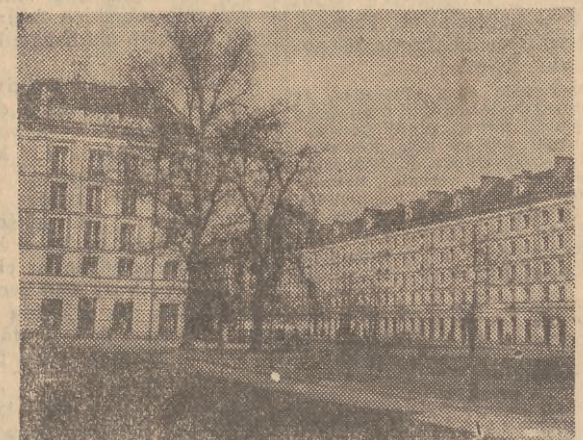
W wyniku kraksy, jaka nastąpiła na 70 km, zawodnik ten musiał zmienić rower, przez co stracił wiele cennych minut do czołówek. Królak, po niesłychanie ambitnej pogoni, zdołał nie tylko dojść czołową grupę kolarzy, ale na stadium we Wrocławiu stoczył porażającą walkę o zwycięstwo etapowe. Dzięki zajęciu drugiego miejsca i uzyskaniu 30 sek. bonifikaty, Królak poprawił swą lokatę w klasyfikacji indywidualnej.

Kryzys rządowy we Francji trwa

(Inf. wł.) Prezydent Francji Coty zwrócił się do René Plevena o kontynuowanie prób w celu utworzenia nowego rządu. Jak wiadomo Pleven dwukrotnie już rezygnował z tej misji.

Niektóre dzienniki, zwłaszcza „Le Monde” uważają, że w obecnej sytuacji jedynym wyjściem z kryzysu jest rozpisanie nowych wyborów.

Przed „Tygodniem Ziemi Zachodnich” Szczecin



Na zdjęciu: Fragment Śródmiejskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. CAF — fot. Kondracki

Ministrowie spraw zagranicznych krajów NATO rozpoczęli w Kopenhadze obrady

KOPENHAGA (PAP). 5 Hansen, szef delegacji Luksemburga, min. J. Beech oraz sekretarz generalny NATO, P. H. Spaak, którego wystąpienie stanowiło otwarcie obrad we właściwym tego słowa znaczeniu.

Zagajając sesję minister Hansen wypowiedział się za wyczerpaniem wszelkich środków, które umożliwiłyby osłabienie napięcia międzynarodowego, i zapewnił, że Zachód ma szczerą intencję prowadzenia rokowań ze Wschodem.

Powinnością uczynić wszystko co możliwe, aby zmniejszyć ryzyko nowej, ni szczytelskiej wojny — podkreślił premier Danii, — musimy zdawać sobie sprawę, że w świecie dzisiejszym nie wystarczy sama nadzieja. Nie miałoby sensu trwać w bierności i kontentować się iluzjami.

W konkluzji Hansen stwierdził, że jakkolwiek zadania stojące przed NATO są wielkie i trudne, nie powinny one budzić pesymizmu. Pogłębiania przez NATO jedności narodów zachodnich stanowi poważny krok naprzód, którego nie można nie doceniać.

Pracownicy sklepu będą ponosić wspólne konsekwencje finansowe w takim wypadku, jak drobna kradzież, pomylki w obliczeniach, straty spowodowane niedbalstwem przyjemnością lub też wynikające ze złego przechowywania i psucia się niektórych artykułów.

Odpowiedzialność finansowa kierownika sklepu będzie większa, ze względu na jego stanowisko i wynagrodzenie. Przeciwko niemu nie ma w wypadku strat będzie on partycypował w spłacie np. w 40 proc., a sprzedawcy np. w 20 proc. Dopóki nie ukażą się nowe przepisy prawne, poszczególne przedsiębiorstwa handlowe mogą wprowadzać tzw. solidarną odpowiedzialność dobrowolnie, w porozumieniu z całym personelem.

Czy personel sklepów będzie odpowiadał solidarnie za straty

WARSZAWA (PAP). Wiele dyskusji i sporów wywołuje w handlu uspołecznionym kwestia odpowiedzialności za wszelkie niedobory.

Obowiązujące obecnie przepisy, zgodnie z którymi za straty odpowiedzialny jest tylko kierownik sklepu, powodują częste sprzeczki. Praktyka wykazuje, że przepisy te nie zabezpieczają do statecznie majątku państwa. Konieczne jest więc wprowadzenie w tym zakresie zmian i rozstrzygnięcie, kto odpowiada za towary i ponosi konsekwencje w wypadku, gdy powstają straty, a nie można wskazać winnych.

Uregulowaniem tej sprawy zajęła się komisja systematyzacji ustawodawstwa pracy przy Urzędzie Rady Ministrów. Swoje wnioski — podjęte na kolegium — przedstawiło też kierownictwo MHW. Zebrano także opinie sprzedawców z ca-

le cennych minut do czołówek. Królak, po niesłychanie ambitnej pogoni, zdołał nie tylko dojść czołową grupę kolarzy, ale na stadium we Wrocławiu stoczył porażającą walkę o zwycięstwo etapowe. Dzięki zajęciu drugiego miejsca i uzyskaniu 30 sek. bonifikaty, Królak poprawił swą lokatę w klasyfikacji indywidualnej.

Po przejechaniu 100 km tworzy się grupa, w której niestety nie ma Polaków. Znajduje się w niej 3 Anglików — Brittain, Bradley, Haskel, po 2 kolarzy ZSRR, NRD i Bułgarii — Biebinin, Wostriakow, Schur, Adler, Kocew, Gornakow oraz Belg Hermans, Francuz Mastrotto, Tamagni (Włochy), Van Edmond (Holandia) i Rumun Moiceanu.

Do mety jeszcze 70 km, a uciekinierzy wyrzobili już sobie nad rozciągniętą stawką kolarzy znaczną przewagę. W drugiej 5-osobowej grupie, jedzie Polak. To Królak. Pozostali Polacy znajdowali się w tym czasie w głównej grupie, pozostającej o 2 min. w tyle.

Ucieczka powiodła się, ale do czołówek doszła jeszcze kilkusetosobowa grupa z Królakiem. Do mety pędziło więc ok. 20 osób. Kolarze ci prowadzili już wyścig do samego Wrocławia. Świetnie spisuje się Królak, który mimo kraksy dopiero na ostatnich metrach ulega Schurowi.

Po 53 sek. na metce zameldowała się druga 10-osobowa grupa, w której znajdował się drugi nasz reprezentant Kowalski. Wkrótce zjawili się dwie następne grupy, a wśród nich Jankowski i Pancek oraz Głowaty i Fornalczyk.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA IV ETAPU: 1. Schur (NRD) 4:55,32, 2. KRÓLAK (P) 4:56,24, 3. Moiceanu (R) 4:56,54, 4. Adler (NRD) — 4:56,54, 5. Venturilli (Wł) — 4:56,54, 6. Hermans (B) 4:56,54, 7. Brittain (A) 4:56,54, 8. Kocew (Bułg.) 4:56,54, 9. Petrovic (Jug) 4:56,54, 10. Koledow (ZSRR) — 4:56,54, 11. Wostriakow (ZSRR) 4:56,54, 12. Gornakow (ZSRR) — 4:56,54, 13. Mastrotto (Fr.) — 4:56,54, 14. Haskel (A) 4:56,54, 15. Bradley (A) 4:56,54, 26. Kowalski 4:57,47, 30. Pancek — 4:58,11, 32. Jankowski 4:59,11, 33. Fornalczyk 4:59,55, 47. Głowaty 4:59,55.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 4 ETAP. 1. Damen (H) 16:56,36, 2. Hermans (B) 16:56,55, 3. Biebinin 17:01,05, 4. Kolumbiet 17:01,45, 5. Adler (Fr.) 17:03,04, 6. Schur 17:03,57, 7. Venturilli 17:04,21, 8. Królak 17:04,36, 9. Adler — 17:04,59, 10. Fornalczyk 17:05,33, 23. Kowalski 17:11,09, 41. Pancek 17:21,11, 44. Głowaty 17:23,26, 45. Jankowski 17:24,24.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA IV ETAPU: 1. NRD 14:50,40, 2. Anglia 14:50,42, 3. ZSRR 14:50,42, 4. Bułgaria 14:51,35, 5. Francja 14:51,35, 6. Rumunia 14:53,43, 7. POLSKA 14:53,52, 8. Włochy 15:54,39, 9. CSR 14:55,27, 10. Holandia 14:55,37, 11. Jugosławia 14:55,37, 12. NRF 14:57,28, 13. Belgia 14:57,44, 14. Dania 14:59,37, 15. Węgry 15:01,39, 16. Szwecja 15:09,30, 17. Austria 15:10,04, 18. Finlandia 15:23,24, 19. Szwajcaria 15:23,24, 20. Luksemburg 16:27,03.

WYNIKI DRUŻYNOWE PO 4 ETAPACH 1. ZSRR 50:55,35, 2. Holandia 51:13,56, 3. NRD 51:14,09, 4. POLSKA 51:15,47, 5. Belgia 51:17,33, 6. Francja 51:17,36, 7. Anglia 51:20,18, 8. Rumunia 51:24,39, 9. Włochy 51:42,19, 10. CSR 51:45,02, 11. Bułgaria 51:49,39, 12. NRF 1:00,25, 13. Jugosławia 1:00,42, 14. Dania 2:17,39, 15. Węgry 2:28,05, 16. Szwecja 2:45,29, 17. Austria 2:45,29, 18. Luksemburg 4:25,57, 19. Finlandia 4:25,57, 20. Szwajcaria 51:29,05.



CIEPŁO I POGODNIE

Przewidywany przez PIMM przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego dnia 6 bm. do godz. 20. Początkowo pogodnie, później przejściowy wzrost zachmurzenia o charakterze kłębiastym. Temperatura maksymalna +18 st. Wiatry południowe i południowo-wschodnie umiarkowane.

Odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych na memorandum polskie z 14 lutego

WARSZAWA (PAP). Jak już donosiliśmy, w dniu 3 maja ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie J. D. Beam złożył wiceministrowi spraw zagranicznych J. Winiewiczowi notę, której fragmenty podajemy poniżej:

„Mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty pana Rapackiego z dnia 14 lutego 1958 r., zawierającej memorandum objaśniające propozycje rządu polskiego w sprawie ustanowienia w Europie (środkowej) strefy bezatomowej. Uznając, że inicjatywa rządu polskiego wpływa na pragnienia przywrócenia się do osiągnięcia stałego i trwałego pokoju, rząd mój rozpatrzył ją uważnie i dokładnie. „Na podstawie tych studiów doszedł on do wniosku, że propozycje te są zbyt ograniczone, jeżeli chodzi o ich zakres, aby móc zmniejszyć niebezpieczeństwo wojny jądrowej, albo też stworzyć dla bezpieczeństwa w Europie bazę, na której można by polegać. Propozycje te nie poruszają zasadniczej sprawy kontynuowania produkcji broni jądrowej przez obecne mocarstwa atomowe, ani też nie biorą pod uwagę faktu, że obecna technika naukowa nie jest wystarczająca dla wykrycia istniejących broni jądrowych. Proponowany plan nie dotyczy centralnych ośrodków, zdolnych do rozpoczęcia ataku jądrowego i przede jego skuteczność zależy będzie od dobrych intencji krajów, znajdujących się poza obszarem strefy. Propozycje pomijają centralne problemy bezpieczeństwa europejskiego, ponieważ nie przewidują one metody dla zrównoważenia i sprawiedliwego ograniczenia potencjału wojskowego, a także utrwalają podstawową przyczynę napięcia w Europie, akceptując kontynuację podziału Niemiec”.

Armia indonezyjska zajęła centrum rebeliantów

DJAKARTA (PAP). — Podano tu do wiadomości, że indonezyjskie wojsko rządowe zdobyło Bukittinggi — jedno z centrów rebeliantów na Sumatrze.

W pobliżu miejscowości Petamang Siantar w północno-wschodniej Sumatrze doszło do starć między armią indonezyjską a rebeliantami. Po stronie rządowej brały udział w akcji bombowce.

Miniatura WP w Tczewie

Zwycięzca IV etapu „Miniatury Wysięgu Pokoju” w Tczewie został **Solecki** 1:16,02, 2. Sikorski 1:16,26, 3. Perner 1:19,53.

Drużynowo etap wygrał II zespół Unii w czasie 4:03,36, przed Unią I — 4:10,46. Po 4 etapach prowadzi Unia I — 14:09,55, przed Unią II — 14:14,22.

Indywidualnie po 4 etapach prowadzi **Solecki** — 4:29,13, 2. Sikorski — 4:36,35, 3. Perner — 4:45,04.

W Wysięgu młodzieżowym na dystansie 20 km zwyciężył **Świeczkowski** — 42,33, 2. Waluszek — 42,35, 3. Nadzikowski — 46,37.

»Jantar«

Komisja Gdańskiej Gry Liczbowej „Jantar” podaje do wiadomości, że w wyniku sprawdzania kuponów 49 gry z dnia 4 maja 1958 r. stwierdzono 8 wygranych z 6 trafieniami.

Są to następujące numery kuponów: nr 81019 z punktu odbioru 161, nr 70698 z p. o. 105, nr 116671 z p. o. 92, nr 54824 z p. o. 169, nr 227243 z p. o. 90, nr 232121 z p. o. 25, nr 137580 z p. o. 11, nr 53589 z p. o. 169.

Wygrana jednostkowa z 6 trafieniami wynosi 13.349.

Jednocześnie zawiadamiamy, że publiczne losowanie 9 premii po 3.000 zł pomiędzy wygrane z 5 trafieniami odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 16 w sali Szkoły Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie 6, na które zapraszamy zainteresowanych.

Komunikat

Komisja Gdańskiej Gry Liczbowej „Jantar” podaje do wiadomości:

Na grę nr 49 z dnia 4. V. 1958 r. wpłynęło 293592 kuponów na łączną sumę 800.776 zł z czego na nagrodę zgodnie z regulaminem przeznaczona się suma 440.388.

Wylosowano następujące szczęśliwe liczby: 15, 33, 3, 35, 6, 29, 17 oraz końcówkę 92.

Kupony z 4 trafieniami o końcówce 92 otrzymują dodatkową premię.

Kiedy znowu przybędzie tu »Batory«?

NOWOJORSKIE IMPRESJE z pokładu s/s „Sławno“

Omiając trap, można bezpośrednio z cementowego nabrzeża portowego wejść na burzę, a stąd już na pokład tego małego stateczku. Nic dziwnego. Parowiec PZM „Sławno” ma tylko 3.200 DWT. Ciekawie jak wyglądała jego niepozorna sylwetka na tle transoceanicznych kolosów i niebiosowych drapaczy chmur Nowego Jorku? Trzeba bowiem wiedzieć, że właśnie stamtąd powrócił nasz frachtowiec.

Wyjaśniamy więc na wstępie, że s/s „Sławno” wyruszył do Nowego Jorku po 9-letniej przerwie w żegludze polskiej bandery do tego portu. Ostatnio, w 1949 r. odbył tam s/s „Kiliński”, statek przesłó trzykrotnie większy od „Sławna”. Toteż nasza rozmowa z kapitanem Jerzym Jeziorańskim zaczyna się od wrażeń z rejsu przez Atlantyk. Bez mała 4 tys. mil morskich żegluga przez ocean to nie bagatelka, zwłaszcza że...

Wypłynęliśmy z Gdyni 21 marca — wspomina dowódca „Sławna” — a więc w okresie szczególnie kapryśnej i złej pogody na Atlantyku. Jak było do przewidzenia, musieliśmy stoczyć twardą walkę z żywiołem. Przez 16 dni w ciągu naszej podróży nad oceanem miała się wicherza w granicach od 9 do... 12 stopni! Był to więc okresami formalny huragan.

„Sławno”, który miał tylko 300 ton ładunku drobnicy „tańczył” niemiłosiernie na grzbiętach rozszalałego fal. Tym bardziej, że wicher był przeciwny do kierunku rejsu. Było nawet tak, że przez 2 dni maszynę napędzającą pracowały całą mocą, śruba męła wodę wyskakując często na powierzchnię i parowiec... stał w miejscu.

Jednym słowem — najdłuższy i zarazem najcięższy rejs „Sławna”. Nowy ten statek jest dziełem stoczni szwedzkiej i wszedł do eksploatacji dopiero w styczniu br. Trzeba jednak podkreślić, że trudny egzamin zdał doskonale. Po 20 dniach zawiązał bez awarii na reję Nowego Jorku. 5 dni opóźnienia są całkiem usprawiedliwione, zważywszy że nawet takie olbrzymie pasażerskie jak „Queen Mary” i „United States” przybyły w tym czasie do celu swej podróży spóźnione o jedną dobow.

Z ciekawością oczekiwaliśmy marynarze powitania przy amerykańskim brzegu. Nikt wprawdzie nie liczył na fanfary i kwiaty, ale też nie przypuszczano, że spotka ich tu tak ostro i skrupulatna kontrola. Wystarczyło powiedzieć, że na odprawę graniczną przybyła z ładunku licznikowa od całej załogi „Sławna”!

Po 6-godzinnych formalnościach statek mógł wreszcie podnieść kotwicę i opuścić rzekę Hudson zawiązać do nowojorskiego portu. Wyładunek odbył się niezwykle szybko i sprawnie. Rzecz godna uwagi: przeladunek w Nowym Jorku odbywał się nie za pomocą urządzeń brzegowych, lecz windami okrętowymi, które obsługują brygady robotników.

Jak spędzała załoga wolny od zajęć czas pobytu w porcie? Oczywiście głównie na zwiedzeniu miasta. Specjalne przepustki upoważniały do poruszania się w jednej z 5 wielkich dzielnic, w której cumował statek — konkretnie — w Brooklynie. Najścisłsze wrażenie? Wszyscy stwierdzają zgodnie:

— Duża liczba Polaków. Na każdym niemal kroku słychać naszą ojczystą mowę: wśród robotników przeladunkowych, w biurach, kantorach i sklepach prawie z reguły znajdzie się ktoś władający naszym językiem. Często jest to już mowa daleka od płynnej i literackiej, a jednak...

Z ciekawości — opowiada kpt. Jeziorański — zabrałem do spisu abonentów telefonicznych w Brooklynie. Wyobraźcie sobie, że 5 bitych stron w książce telefonicznej zajmują tam sami Kowalscy! Nie brak też Kamińskich, Malinowskich itp.

Choćby na statku wizyty z ładunku były wzbronione, to jednak nasi marynarze mielić częste okazje rozmawiać z rodakami. Wszyscy doznali doskonałe pamiętają tam ostatni pobyt „Kilińskiego”. I nie tylko „Kilińskiego”. Serdeczne wspomnienia zachowali wszyscy o „Batorym”.

— Dlaczego nie przybywa tu nasz „Batory”? — pytano. Czy jest nadzieja, że zobaczymy go znowu w Nowym Jorku?

A oto zwierzenia innego z polskich emigrantów.

— Mam w kraju siostrę. Po wojnie starałem się jej pomóc wysyłając paczki żywnościowe, ubranie itp. Ale ostatnio dostałem od niej list, w którym pisze, że zamiast tego przysłał ją kiesz... futro nylonowe! Jak mam jej wysłać futro, kiedy nawet nie stać mnie, abym kupił je swojej żonie?!

Po kilku dniach postoju, „Sławno” załadowało 2.350 ton solonych skór surowych, zdjął cumy, podniósł kotwicę i wyruszył w drogę powrotną do kraju. Po 15 dniach podróży zawinął znowu do ojczyznych brzegów.

(elce)

Domagamy się OCHRONY PRAWNEJ krytykującego

„Trybuna Ludu” przynosi artykuł Alicji Solskiej zatytułowany „Wnoszę zażalenie”. Autorka artykułu pisze o niesłychanie istotnym problemie lojalności instytucji wobec obywatela, który w zaufaniu do niej przesyła skargę lub zażalenie. Mówiąc ogólnie porusza ważki problem lojalności i zapewnienia ochrony prawnej, i nie tylko prawnej, krytykującemu.

Powołując się na szereg przykładów z „Życia” (A. Solkska przytacza m. in. fakty przesyłania listów przez

instytucje do rozpatrzenia nie komu innemu, a właśnie tym, którzy w liście byli krytykowanymi, konkluduje:

„Trzeba powiedzieć jasno: obywatel piszący do redakcji, radia, Rady Państwa, Komitetu Centralnego itp. instancji centralnych, listy czy się musi z tym, że zmiany klasyfikacji gruntu u niego nie jest w stanie przeprowadzić żadna z tych instytucji, że więc jego sprawa musi być załatwiona przez tę instancję, którą właśnie chciał ominąć przez radę narodową. Ale ów obywatel musi mieć gwarancję, że jeśli w swoim liście sygnalizował o tym, że w gromadkiej radzie narodowej kwitnie kumoterstwo, czy łapownictwo — to list ten żadnym wypadku do tej właśnie rady nie trafi, spowoduje natomiast, by trafiła do niej kontrola z wyższej instancji powiatowej, czy wojewódzkiej.

Owa właśnie gwarancja, to niezwykle istotny, podstawowy właściwy warunek dla zabezpieczenia swobody krytyki, swobody wyrażania myśli. Zaufanie — to skarb bezcenny, który stracić łatwo, ale odzyskać o wiele trudniej. A czymże bez tego zaufania, bez wiary, codziennej wiary także i poprzez listy obywateli, byłaby władza ludowa.

Nie wolno tolerować długich faktów świadczących o nadużywaniu tego zaufania, nie wolno tolerować faktów przekazywania listów w ręce ludzi czy instancji bezpośrednio zainteresowanych w tym, by krytykując, a nie krytykowany poniósł karę, nie wolno przyrzucać oczu na zdarzające się nie rzadko fakty naruszania choćby tej podstawowej normy, że o liście i jego dalszych losach decydują ma prawo tylko i wyłącznie adresat listu i to decydując w pozuciu pełnej odpowiedzialności za złożoną przez obywatela w jego ręce decyzję.

Nie pozostaje nic innego, jak podpisać się pod tymi uwagami A. Solskiej. Sami z własnej praktyki mogliśmy przytoczyć dziesiątki przykładów takiej właśnie bezmyślnej, bezdusznej formy załatwiania „skarg i zażaleń”, a w konsekwencji podważania zaufania do władzy.

Wizyta przyjaźni

• Dokończenie ze str. 1

Komunistycznej i rządu Ludowej Republiki Bułgarii polska delegacja partyjno-rządowa, której przewodniczą: pierwszy sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i premier Józef Cyrankiewicz.

Delegację powitali na lotnisku — pierwszy sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej Todor Żiwkow, przewodniczący Rady Ministrów LRB Anton Jugow, członkowie Biura Politycznego KC BPK Dymitr Ganev, Rajko Danilow, Euzo Stajkow, Wyiko Czerwenkow, Boris Taskow i Iwan Michajłow oraz kandydat na członków Biura Politycznego i członków rządu Ludowej Republiki Bułgarii. Przybyli również szefowie placówek dyplomatycznych krajów socjalistycznych i zachodnich.

W chwili gdy samolot wiozący delegację polską wyłonił się zza lancucha górskiego otaczającego Sofię — przed dworcem lotniczym oczekiwała na gości z Polski blisko 5-tysięczna rzesza mieszkańców stolicy Bułgarii.

Wśród oczekujących znaleźli się w komplecie pracownicy ambasady PRL w Bułgarii i grupa Polaków stale mieszkających w Sofii.

W chwili gdy pierwszy sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, premier Józef Cyrankiewicz oraz pozostali członkowie delegacji ukazał się w otwartych drzwiach samolotu, powitał ich głośny okrzyk „hurra!” zgromadzonej na lotnisku ludności.

Po wręczeniu członkom delegacji wiązanek kwiatów przez grupę dzieci polskich i bułgarskich, przywódcy partii i kierownicy rządu bułgarskiego wymienili serdeczne uściski dłoni z gośćmi polskimi. Delegację powitał również ambasador PRL w Sofii, Aleksander Juszkiewicz, który wchodził w skład delegacji.

Orkiestra odegrała hymn polski i bułgarski. Przemówienie powitalne wygłasza pierwszy sekretarz KC BPK Todor Żiwkow.

Zakończył on swoje przemówienie okrzykiem: Niech żyje i krzepnie wielka przyjaźń i współpraca między narodem bułgarskim i polskim!

Gdy umilkły okrzyki „wielka przyjaźń” i oklaski na cześć delegacji polskiej głos zabrał Władysław Gomułka, który powiedział m. in.: „Jesteśmy bardzo рады, że dzięki Waszemu życzliwemu zaproszeniu znaleźliśmy się na przyjaźnej nam ziemi bułgarskiej”.

„W imieniu KC PZPR i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w imieniu narodu polskiego, przekazujemy gorące pozdrowienia i najlepsze życzenia Komitetowi Centralnemu Bułgarskiej Partii Komunistycznej, rządowi Ludowej Republiki Bułgarii i bractwu narodowo-bułgarskiemu. Gorąco i serdecznie pozdrawiamy mieszkańców Waszej pięknej stolicy Sofii”.

„Przybywamy do Was jak przyjaciele do przyjaciół”. „Przyjaźń, która obecnie nas łączy, czerpie swą siłę nie tylko z tradycji, ale przede wszystkim z głębokiej wiary ideowej, że wspólnie nam ideał marksizmu-leninizmu”.

1 czerwca br. wybory powszechne w Belgii

BRUKSELA. Król Belgii Baudouin wydał wczoraj w północy dekret o rozwiązaniu obu izb parlamentu belgijskiego i wyznaczeniu na dzień 1 czerwca br. wyborów powszechnych.

oświadczenia ministra Langego, odmówił jednak podania treści tajnej informacji na ten temat otrzymanej z Oslo”.

Nie wszystkie dzienniki zachodnie dały się jednak zobaczyć na tego rodzaju tanią sarsację.

Norweskimi dziennikami wycofała się z tej insynuacji. Rządowy „Arbeiderblad” usiłuje usprawiedliwić Langego, że jego oświadczenia opierały się na wiadomościach pochodzących z poinformowanych kół w Wiedniu”. Dziennik zaznacza: „Byłoby interesujące dowiedzieć się, jaki aparat działa w neutralnej Austrii.”

Inna gazeta norweska „Friheten” pletnie wprost „lektorskie oświadczenie Langego”, który z kolei według tego dziennika miał się opierać na doniesieniach jakiegoś paryskiego korespondenta.

Najtrafniej chyba pisze na ten temat Associated Press: „Zarówno Polska, jak i Niemcy wschodnie oficjalnie zaprzeczyły prawdziwość oskarżeń norweskich ministra spraw zagranicznych. „Rewelacje” norweskiego ministra, które w niczym nie pokrywają się ze stałymi faktami, mają wyraźnie na celu ułatwienie zaakceptowania przez państwa skandynawskie projektu uzbrojenia atomowego NRF, jak i usprawiedliwienie decyzji instalowania w krajach należących do NATO wzrostu pocisków rakietowych o krótkim i średnim zasięgu działania

Observer

CO SŁYCHAĆ NA szerokiemi świecie

RÓŻNEGO rodzaju domysły snuje prasa angielska na temat kłótni p. Townseda, znanego z głośnego romanu z brytyjską księżniczką Małgorzatą.

Plk Townsend zatrzymał się pod Paryżem i na chwilę wyszedł z samochodu. Gdy wrócił, zastał w swoim aucie wybitą szybę i stwierdził: brak aparatu fotograficznego, 400 tys. franków w gotówce i teczki z korespondencją. Na ogół panuje przekonanie, że złodziejem był agent Intelligence Service, któremu nie tyle chodziło o pieniądze i aparat fotograficzny, ile o teczkę z korespondencją. Zachodzi przypuszczenie, że Inteligence Service w dalszym ciągu interesuje się, czy brytyjskiej rodzinie królewskiej nie grozi megalomania.

DIABLI WIEDZĄ CO TO JEST SOCREALIZM

TYGODNIK czechosłowacki „Literární Noviny” umieścił na swoich łamach całą kolumnę poświęconą rozmowie pisarzy czechosłowackich z Michałem Szolochowem. Mówiąc o realizmie socjalistycznym Szolochow przytoczył rozmowę na temat z Aleksandrem Fiediejewem na krótko przed jego śmiercią. Fiediejew powiedział: „gdyby ktoś mnie zapytał, co to jest realizm socjalistyczny, musiałbym odpowiedzieć zgodnie ze swoim sumieniem: diabli wiedzą co to właściwie jest.

Na pytanie, czy swoje własne dzieła uważa za zgodne z realizmem socjalistycznym, Szolochow stwierdził: „Słyszac to pytanie przypomina mi sobie, że marksistowskie teoretycy kolejno nazywali moje dzieła najpierw utworami kulackiego pisarza, potem byłem dla nich pisarzem kontrrewolucyjnym, a w ostatnim okresie znowu mówili, że przez całe życie byłem socjalistycznym realistą.

ZAWIEDZIO NADZIEJE

P RASA zachodnia która w pierwszych dniach zjazdu Komunistycznego Związku Jugosławii, — szczególnie po opuszczeniu sali

obrad przez obserwatorów państw obozu socjalistycznego (z wyjątkiem przedstawicieli PRL) w czasie przemówienia Rankovicia — sugerowała, że Jugosławia zerwie stosunki z Moskwą, miała ostatnio zmienić swoje zdanie. I tak np. korespondent Daily Telegraph — Floyd pisze m. in. „Stano-wisko Tito było zdecydowane, lecz pojednawcze. Ani w przemówieniu Tito, ani w końcowej uchwale nie było mowy o spornej kwestii paktów wojskowych na Wschodzie i Zachodzie... Dano jasno do zrozumienia, że komunistyczny przywódca Jugosławii będą popierali Wschód przeciwstawiając się Zachodowi.

„Paris Press” podkreśla, że zjazd rozpoczął w nala-dowanej elektrycznością atmosferze, zakończył się w nastroju uspokojenia.

„Unita” w komentarzu zatytułowanym „Zawiedzione nadzieje zachodu”, napisanym przez specjalnego wysłannika w Lublinie Sergio Segre, stwierdza m. in.: „W pierwszym rzędzie należy podkreślić, że wbrew nadziejom żywionym przez koła zachodnie, nie doszło do żadnego rozłamu między Związkiem Komunistów Jugosławii i innymi partiami komunistycznymi, a tym bardziej do pogorszenia stosunków między rządem Jugosławii a rządem ZSR i krajów demokracji ludowej.

Druga strona zagadnienia dotyczy zaistniałych między rządem Jugosławii i rządem ZSR i krajów demokracji ludowej.

Choćby „rewelacja” ta stała zdementowana, oświadczenie Langego wywołało w prasie zachodniej ożywienie komentarze. Jak donosi korespondent AFP z Londynu, rzecznik Foreign Office powiedział, iż „rząd norweski potwierdził prawdziwość



CIEKAWSZE AUDYCJE na fal średniej 230 m	
WTOREK — 6. 5. 1958 r.	
7.00 — DZIENNIK. 7.10 — Skrzynka poszuk. rodzin. PKK.	
7.15 — Muzyka. 8.00 — Wiadomości. 8.05 — Przegląd prasy.	
8.15 — Muzyka. 8.36 — Koncert solistów. 9.00 — Dla kl. IV pt. „Wędrownika z dżidownią”.	
9.20 — Zespoły rozrywkowe. 9.40 — Dla przedszkoli pt. „Kto potrafi”. 10.00 — Lekcja jęz. angielskiego. 10.15 — Muzyka operowa. 11.00 — Audycja literacka. 11.30 — Orkiestra rozrywkowa. 11.40 — Reklamy i muzyka — lok. 11.55 — Serwis rybacki — lok. 12.04 — Wiadomości. 12.10 — Audycja dla wsi. 15.10 — Pieśni i piosenki dla dzieci. 15.30 — Dla dzieci „Przełot przez Atlantyk”. 16.00 — Wiadomości. 16.05 — O studenckiej turystyce — lok. 16.20 — Koncert żywych — lok. 17.00 — Ze szkoły dla dzieci uniwersyteckich — lok. 17.15 — Nowości i zabytki naszej teatralności — lok. 17.40 — Przegląd aktualności. Wybrzeża — lok. 18.00 — Muzyka rozrywkowa — lok. 18.30 — Wiadomości. 18.35 — Muzyka i aktualności. 19.05 — „Co nowego z granicą”. 19.20 — Magazyn muzyczny. 20.00 — DZIENNIK. 20.23 — Kronika sportowa. 20.40 — Serwis rybacki i dziennik morski — lok. 20.50 — Koncert symfoniczny. 21.32 — Audycja literacka (w przerwie koncertu). 22.18 — Muzyka taneczna. 22.38 — Aud. literacka. 23.02 — Muzyka taneczna.	

Skład i druk: Gdańskie Zakł. Graficzne w Gdańsku Zam. 915 — F-6.

Dni Oświaty, Książki i Prasy



Ostatnia niedziela zainaugurowała w całym kraju Dni Oświaty, Książki i Prasy. W Warszawie dziesiąta pogoda spowodowała przesunięcie tradycyjnego kiermaszu na przyszłą niedzielę. Mimo to kilka wydawnictw przedstawiło swój dorobek, a znany pisarz Janusz Melissner i rysownik Jerzy Zaruba rozdawali autografy z samochodu.

W Gdyni nie było wprawdzie deszczu, ale pogoda była nienadzwyczajna. Mimo to kiermasz książkowy miał duże powodzenie. I tu autorzy dedykowali swoje książki kupującym.

W Gdańsku nie odczuwaliśmy rozpoczęcia się Dni Oświaty, Książki i Prasy. Podobno do końca nie wiadomo, kto ma się tym zająć i nie przygotowano żadnego planu. Sądzi się jednak, że do przyszłego roku ten „spór kompetencyjny” będzie rozwiązany, a nawet powstanie jakiś szkielet działania.

Na zdjęciu: Janusz Rychlewski, autor „Czapki frygijskiej”, podpisuje swoje książki na kiermaszu w Gdyni.

Fot. Wł. Nieżywiński

ZANIM wydasz złotówkę, obejrzyj ją trzy razy. Takie niepisane przykazanie dyktuje nam sytuacja stabilizującego się rynku. Mając na uwadze ten zdrowy objaw gospodarczy, warto wglądnąć w sprawy, które mają wpływ na kształtowanie się cen towarów pochodzących z prywatnej produkcji.

Przemysł prywatny ma swoje władze w postaci Zrzeszenia Centrali Prywatnego Przemysłu i Komisji Koordynacyjnej. Tym razem jako przykład niech posłuży przemysł chemiczny i mineralny.

Na podstawie aktualnych do dziś zarządzeń z lat 1949-50 Państwowa Komisja Cen zatwierdza ceny na towary pochodzące z tej gałęzi produkcji, w której m. in. włączają się pozycje: 1,5 proc. wartości towaru jako składka na Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Chemicznego — i 2 do 5 proc. jako prowizja na rzecz Centrali Prywatnego Przem. Chemicznego i Mat. Budowlanych (CPPCh i M. B.). Wszystko to nie byłoby warte wzmianki, gdyby nie fakt, że owe procenty płać nie kto inny, jak... konsument. Płaci je w postaci wyższej ceny towarów, pochodzących z przemysłu prywatnego (a jest ich na rynku coraz więcej).

Zrzeszenie jest odpowiedzialnym cechem rzemiosła i z tego względu przynależność doń jest obowiązkowa. Na całym świecie członkowie wszelkich organizacji płać składki z własnych funduszy. Dlaczego w tej organizacji zawodowej członko-

wie są zwolnieni od opłat, a płaci za nich społeczeństwo?

APARAT URZĘDNICZY KOSZTUJE

CENTRALA jest jednostką operatywną. Działalność jej całkowicie polega na spełnianiu usług leżących w interesie producentów. Ci ostatni mają te usługi gratis, a konsument — nie wiedząc o tym — występuje w charakterze dobrego wujaszka. Nota bene CPPCh i MB jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością i fundusze jej, liczone w milionach złotych, z roku na rok rosną — zasilane przez dopływ z tego źródła.

A źródło jest niezawodne i wcale nie tak małe, jak by się zdawało na podstawie skromnych liczb procentów. W każdym razie, po zapłaceniu podatków, pozostała jest jeszcze spora suma na utrzymanie aparatu urzędniczego (np. Centrala — około 50 osób, w tym 3 dyrektoriów; obok wcale nie najskromniejszego wynagrodzenia wszyscy pracownicy otrzymują świadczenia w postaci zwrotu za wczasy orbiśowskie plus przejazd w jedną stronę, za ubranie ochronne, niektórzy na remonty mieszkań), kupienie i utrzymanie samochodu, powiększenie funduszu obrotowego, a nawet wybudowanie 2 bloków mieszkalnych dla pracowników Centrali, Zrzeszenia i Komisji Koordynacyjnej.

Opinie „prywatniarzy” na temat CPPCh i MB są różne. Na ogół można tu wyodrębnić dwie grupy — tych, którzy z usług Centrali korzystają i tych, którzy nie mają z nią nic wspólnego.

Do tych pierwszych należą nie tylko, jak 25 proc. przedsiębiorstw (są to największe firmy). Te korzystają z załóżek a conto sprzedanych, a jeszcze nie zapłaconych towarów, listownego poparcia w hurtowniach przy zakupie towarów i — w nie-

wielkim zakresie z pośrednictwem w centralach eksportowych. To nie są wszystkie, ale główne przyczyny kontaktów tej grupy producentów z Centralą. Bo jeśli chodzi o zbyt towarów w kraju, to jest on dość dziwnie pomyślany. Mianowicie przedsiębiorcy sami znajdują sobie odbiorców, zawierają umowy, dostarczają towary. Umowy zawiera się jednak zaocznie... na Centralę i na jej konto odbiorca przysyła pieniądze za rachunek. Ma to być rzekomym zabezpieczeniem dla handlu uspołecznionego przed dawaaniem zaopatrzeniowcom łapówek w celu „kup pan umnie”. Konia zrędem temu, kto udowodni, że państwowe pośrednictwo i operowanie szyldem istotnie wykluczają tę formę zbywania towarów!

WEZEL

TRZEBA PRZECIAĆ

POZOSTAŁA trzykrotnie większa grupa przedsiębiorstw nie utrzymuje żad-

nego kontaktu z Centralą. Nie trudno się domyślić, że widocznie nie odczuwają tej potrzeby. Przynależność do Centrali jest dobrowolna. Nie zależnie jednak od tego wszyscy muszą płać na rzecz Centrali prowizję w kalkulowanej w cenę ich towarów. Jeśli nie zapłacą — wchodzą w kolizję z Urzędem Skarbowym, gdyż nieprawidłowo zwiększają swe zyski. Z kolei prowizja, płacona — w tym wypadku — „za nic” sztucznie podnosi cenę towaru, co jest sprzeczne zarówno z interesem konsumenta, jak i — pośrednio — wytwórcy, gdyż obniża możliwości konkurencji.

Dlatego też, mimo, że nie jest to sprawa ich kieszeni, wśród przedsiębiorców prywatnych dość powszechna jest opinia: „po co nam taki aparat?”. Dla Konsumenta natomiast jest to sprawa jego kieszeni i już choćby dlatego warto ją unormować. Tym bardziej, iż owe, nieuzasadnione marże są przedmiotem ciągłych

sporów, spraw sądowych, a niewykluczone, że i nadużyć ze strony nieuczciwych przedsiębiorców. Bo że to wszystko nie jest zupełnie jasne — świadczy choćby fakt, iż Wojewódzkie Komisje Cen w Gdańsku i Lublinie nie chcą zatwierdzać marży.

W związku z zapowiedzią na ustawę o koncesjonowaniu prywatnego handlu i przemysłu, nadarza się stosowna okazja do rozwiązania tego zawikłanego węzła. Trudno występować tu ze szczegółowymi propozycjami, ale wydaje się, że rozwiązanie to powinno być oparte na następujących prostych przesłankach:

po pierwsze — składki i prowizje płać przedsiębiorca jako zainteresowany; po drugie — jeżeli przynależność do CPPCh i MB jest dobrowolna, płacić tylko ten przedsiębiorca, któremu Centrala rzeczywiście pomaga w jego pracy. W takiej sytuacji współpraca uložaby się na zasadach opłacalności. Zofia Chojnacka

Listy zawiedzionych

W zetknięciu z „Eldoradem“

PISALIŚMY już nieraz o wyjazdach do NRF. Dzisiaj chcemy oddać głos ludziom, którzy wyjechali, obojętnie — z województwa gdańskiego, mazurskiego, śląskiego czy szczecińskiego, gdyż wielu z nich są podobne. Nie dla wszystkich NRF okazała się bowiem krajem mlekiem i miodem płynącym, nie wszystkie nadzieje spełnia. I jeszcze, wyjeżdżając niesposób ocenić ciężar jakim przytłacza tęsknota.

Listy, które publikujemy, nadeszły z NRF do osób prywatnych, do redakcji, do urzędów. Na prośbę adresatów pomijamy w nich nazwiska, miejscowości, daty.

Oto fragment listu, adresowanego do Prez. WRN w Katowicach:

„Prośba o powrót do kraju! Ja... z domu... urodzony w 1887, w... chciałemjechać z powrotem do polskiego kraju. Powód: kłamał mi nie odpowiadał i nie mógł zapamiętać mój Górny Śląsk. Ja nie potrzebuję mieszkanie tylko pozwolenia powrócić do kraju. Ja będę mieszkać u mojej córki, która zamieszkuje w... pow, gliwickim i mogę mieszkać u niej aż do śmierci. Ja jeszcze posiadam ten polski paszport i jestem jeszcze niezamężowaną, dlatego jest to łatwiej załatwić, tak, że tutajśże władze nie będą mogły przy powrocie zrobić żadnych trudności”.

Tęsknią zresztą nie tylko starzy ludzie. Ten list pisała młoda dziewczyna:

Zniknęły kolejki w cplekach

Dążąc do usprawnienia obsługi klientów w aptekach, projektując się wprowadzenie zryczałtowanych opłat za niektóre rodzaje leków.

Chodzi tu o recepty tzw. złożone, opiewające na leki składające się z wielu substancji. Na wszystkie te leki ustalona została jednokrotna cena. Przy obecnym systemie 30 proc. odpłatności realizacji recept tego typu wymaga często bardzo drobiazgowych i pracochłonnych obliczeń arytmetycznych, zabierających farmaceutom czas, który mógłby być wykorzystany do szerszej obsługi klientów.

„Dnia... 1958 r. wyjechałam wraz z rodzicami do Niemiec zachodnich. Mieszkamy na wsi, która nosi nazwę... Przydzielono nam mieszkanie 2 pokoje z kuchnią i rodzice moi tu zostali, ale chcę koniecznie z powrotem, gdyż czuję się na każdym kroku, że jestem tu zupełnie obca ludziami i tradycją, że się tu nigdy nie przyzwyczaje, z tego sobie zdaję sprawę. Najbliższymi rodzinie do powrotu do Kraju mojego jest ta ogromna wzmagająca się tęsknota za moją ukochaną ojczyzną, która się ujawnia na moim zdrowiu odbija. Oprócz tego mieszkając na wsi nie mogę dla mnie znaleźć odpowiedniej pracy.

Myśl o powrocie jest dla mnie podpora, bardzo proszę by mnie zrozumiano i pomogano”.

Ludzie wyjeżdżający z naszych Ziem Zachodnich do NRF najczęściej obiecują sobie bardzo wiele po życiu w tym kraju wysokiej komuniteratury gospodarczej, zapominając, że dobrobyt ten służy przede wszystkim tym, którzy go w ciągu ubiegłych lat wypracowali, a ci niechętnie dopuszczają nowych do gotowego. O pracę w NRF nie zawsze i nie wszystkim łatwo. A jednocześnie: tam, gdzie decyduje o wartości człowieka pieniądź — jak aktualnie w NRF — do głosu dochodzi sobkostwo.

Zresztą przeczytajmy co piszą o tych sprawach ci którzy wyjechali:

„Żyję tutaj tylko z jałmużny, którą mi laskawie przekazuje mąż. Wprawdzie otrzymałam mieszkanie i pieniądze na niezbędne meble, jednak kobieta, która przekroczyła 50-tkę, nie może, niestety, otrzymać pracy. Wniosek o rentę już złożyłam, ale zanim ją otrzymam upłynie jeszcze nie mały czas. Poszukuję się tutaj wiele kobiet, sama to doświadczałam, ale gdy słyszą o wieku, katolickości i przesiedleniu — nie mają żadnego zmiłowania. Oczywiście, gdyby się pracowało za darmo — to dzień mógłby mieć 30 godzin. Najgorzej są chłopi, sama to doświadczałam na własnej skórze. Ponieważ nie mogłam wytrzymać — pracowałam całonocno w pewnego chłopca. Był to człowiek bez serca i skądś, który wyjadał moje kupione za własne pieniądze żywności i jeszcze wyzywał,

że za mało pracuję. Nawet ziemniaków nie było. Bydło też nie miało lepiej, świniom nie dawano nawet wody w dostatecznej ilości. Woda przecież kosztuje”.

I jeszcze ostatnie zdanie: „Czasem chciałabym pisać do domu powrócić”.

A oto fragment innego listu, byłej mieszkanki woj. szczecińskiego:

„Droga Pani... Nareszcie mam możliwość napisać do Pani. Wierzę mi się nie chce, że jeszcze przed dwoma tygodniami byłam u Was, tak długo wydawało mi się, że dni i wszystko to zdało mi się złym snem. Byliśmy przecież cały tydzień w drodze. Ponieważ sprawa z mieszkaniem nie od razu została załatwiona, wysłano nas wplaw na kilka dni do obozu... A stamtąd dopiero do naszego miejsca zamieszkania. Jest to wieś leżąca tuż nad Renem. Mieszkamy tutaj w trzech maleńkich izbach na poddaszu, z których jedna jest bez okna, za to ma dziurę w dachu. Kłopotem okolicy jest nie tylko i mój rodzinie tu się bardzo podoba. Pomimo to nie mogę tutaj się czuć dobrze. Może dlatego, że nie jestem przyzwyczajona do życia wiejskiego, a może z tego powodu, że tęsknię strasznie za... Ja nie mogę tak łatwo przystosować się do nowych stosunków i ludzi. Moje wykształcenie, nawet matura nie zostały uznane.

Od tygodnia pracuję w wytwórni węgla, dokąd zostałam skierowana przez zarząd zatrudnienia. Do miejsc pracy udaje się codziennie koleją i jestem od godziny 7 rano do godziny 5 wieczorem poza domem. Przy tym jestem jeszcze zaadowolona, że w ogóle znalazłam zatrudnienie. Może się też do niej niedługo przyzwyczaję”.

Czy powrót autorek tych listów jest możliwy? Tak.

Wszyscy starający się o powrót do Polski z NRF powinni kierować pisemne wnioski do: Misji Wojskowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Berlin W 15, Schlüterstrasse nr 42, tel. 915-610. Misja wnosi te przekazy do Departamentu Konsularnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a stąd z kolei przesyłane są do wydziałów społeczno-administracyjnych przydziałów WRN województw, z których ubiegający się o powrót wyjechali. Następnie zapoinowane wnioski ponownie trafiają do Departamentu Konsularnego MSZ, który przesyła wnioski do władz w NRF zezwalających na powrót do kraju, względnie — o ile są jakies przeszkody — odmowę. (I)

DŁACZEGO Z KIESZENI? konsumenta

Koszalińska narada DOSTARCZYŁA MATERIAŁU nie tylko dziennikarzom ale i administracji państwowej (Od własnego korespondenta)

Dalszy ciąg obrad II Krajowej narady dziennikarzy w sprawie Ziem Zachodnich, odbywającej się w Koszalinie, toczy się w komisjach ekonomicznej i społeczno-kulturalnej. Zarówno referat jak i dyskusja przeprze-

wadzona w komisji ekonomicznej jeszcze raz dowiodły na podstawie oficjalnych statystyk, że nasze Ziemie Zachodnie w obrębie gospodarczego organizmu niemieckiego odgrywały rolę marginalną i korzystały zawsze z wsparcia ekonomicznego udzielanego im przez inne regiony Niemiec, nigdy nie będąc ich śpiżniarzem zbożowym.

W niedzielę po południu, na zebraniu plenarnym przemawiał przybyły specjalnie na zjazd wicepremier Nowak. Wyszedł on z założenia, że obrady zjazdu to było właściwie nieoficjalne i bez pompy otwarcie Tygodnia Ziem Zachodnich. Podkreślił on, że referaty i dyskusja dały wiele materiałów, które twórczo będą pracowały, ale i resorty państwowe. Wicepremier Nowak jest także zdania, że zwłaszcza dobra krytyka prasowa pomaga wysiłkom całego społeczeństwa w pra-

cach nad zagospodarowaniem ziem, na które wróciliśmy przed 13 laty.

Na zakończenie obrad uchwalono szereg wniosków. Postanowiono aby komitet organizacyjny konferencji działał w dalszym ciągu, czuwając nad realizacją uchwał, które m. in. przewidywały powołanie w większych ośrodkach dziennikarskich klubów dla opracowywania problematyki Ziem Zachodnich.

Wczoraj w trzecim dniu zjazdu koszalińskiego dziennikarzy w trzech grupach rozjechali się w teren województwa koszalińskiego, dla poznania najważniejszych jego problemów. (m. t. m.)

POD ŚWIATŁO

Ja w sprawie bieleziny

Ośmielałem się, przepraszając, że się w ogóle ośmieliłem, poruszyć temat poniekąd nieskomorny, dotyczący — mianowicie — bieleziny „jako ta kiej”. Damskiej, męskiej i dziecięcej.

Sama w sobie bielezina rodzimej produkcji interesowałaby mnie zważywszy na, gdyby była zważywszy, ale nie jest zważywszy, co zresztą absolutnie nie oznacza, że jest „nad zważywszy”.

Przyglądając się bielezi nie rzeczonej, krajowej produkcji dośladam do wniosku, że rodzimi producenci są ludźmi wysokiego poczucia humoru. Cóż bo innego jak nie poczucie humoru każe im wszelkie gumy „tasiemki”, ramiączka itp. trociki w bielezynie przecinać dwoma, czasem trzema maszynowymi ściegami?

Dla „ubawu”, proszę klienta, dla „ubawu”! Czy już wiecie — ha ha — co z takiego — ha ha — przycepienie wyznika? Ha ha — no właśnie! Się gubi różne części owej bieleziny, które to części powinny się na człowieku, przy pomocy owych gumek, tasiemek itp. trzymać... Widok zaś człowieka pici żeńskiej, mniwiącego się z takim przykładem, dolnej garderoby jest taki, że boki zrywa.

spadł ze śmiechu z ławki. Był to, jak się okazało, pewien brakorob, tj. chciałam powiedzieć brakra z lokalnych Zakładów Dzielniarskich.

Nie mniej radości przy czynia otoczeniu młody człowiek bawiący z pierwszą wizytą u rodziców swojej wybranej. Młody człowiek jest uroczony, młodemu człowiekowi tu czaje się serce, rozsadażąc uroczystą koszulę, od której jeden po drugim odpryskują fabrycznie przyszywane guziki...

Zaprawdę, znowądz niebadane są wyroki krajowych bieleziarzy, wydawane na krajową bielezine.

„Pani mi głowy nie zawracaj — powiedział do mnie pewien kulturalny sprzedawca — oni mają plan, a pani każe im robić dziurki do ramiączek, guzików, guzików... „Wstał się pali” — powiedział pod koniec filozoficznie.

Przepraszam go. Od tego czasu przy każdym kupionym komplecie bieleziny spędzam godzinę na przyszywaniu, dziurkowaniu, dzierganiu, wzmacnianiu, doszywaniu itp. Tak się do tego przyzwyczaiłam, że nie mogłam sobie znaleźć miejsca, kupiwszy komplet bieleziny z importu. Wszystko było odzyskać, przyszyte, wzdziurkowane, a do kompletu dołączone... ni ci tego samego koloru, co komplet.

Dziwny nagród ci zagraniczni producenci. I taki bez poczucia humoru.

Co słyhać na festiwalu w Cannes?

Na pokazach filmowych, jakie odbyły się w Cannes w niedzielę z gorącym uznaniem spotkały się filmy amerykański „Pożądanie pod więziami”, zrealizowany na podstawie sztuki Eugeniusza O'Neill'a oraz norweski „Ni Liv”.

„Ni Liv” jest oparty na autentycznych wydarzeniach z walk uczestników norweskiego ruchu oporu przeciwko okupantom hitlerowskim w latach II wojny światowej.

Długo trwająca owacja zgromadzonego na festiwalu w Cannes twórców radzieckiego filmu „Lecą żurawie”, którego pokaz odbył się w sobotę wieczorem.

Niektóre fragmenty filmu publiczność darzyła oklaskami podczas wyświetlania. Po zakończeniu pokazu bito brawa obecnej na sali odwiedziny głównej roli — Tatiana Samojłowa oraz operatorowi — Sergiuszowi Uru-

Mickiewicz na nowym miejscu



29 kwietnia dokonano w Paryżu uroczystego odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza. Pomnik, który stał dotąd na placu d'Alma, przeniesiono i ustawiono u wylotu Cours Albert I, tuż obok Sekwany. CAF

P. U. P. i K. »RUCH«

zawiadania czytelników

że prenumeratę na wszystkie dzienniki i czasopisma przyjmują placówki „Ruchu” do dnia 20 każdego miesiąca na następne okresy. Spośród rozprawdzanych pism polecamy

„Polityka”

tygodnik, pismo polityczno-dyskusyjne ze specjalnym uwzględnieniem teorii społeczno-politycznych. — Cena 1 egz. 2.— zł.

„Kraj Rad”

dwutygodnik o bogatej barwnej szacie graficznej poruszający zagadnienia z dziedziny osiągnięć techniki i przemysłu radzieckiego, dziedziny kulturalnej i życia ludzi Związku Radzieckiego. Posiada między innymi dział rozrywek umysłowych oraz dział sportowy. — Cena 1 egz. 2.— zł. 1519-K

Zespół Elektrowni Gdynia

Gdynia — ul. Wronia 1

ogłasza przetarg

na wykonanie następujących robót:

1. Malowanie konserwacyjne konstrukcji żełaznej urządzeń nawigacyjnych i konstrukcji dachowej w El-12 ca 1775 m kw.
2. Remont betonowego ogrodzenia terenu z częściową wymianą na nawę w El-11.
3. Malowanie konserwacyjne okien i drzwi w Rozdzielni „F”.
4. Malowanie ścian w pompowni zasilającej El-12.
5. Dostarczenie i zainstalowanie przemysłowego reduktora gazu propan-butan do celów laboratoryjnych.

Do wszystkich robót materiały ma dostarczyć wykonawca.

Oferty pisemne przyjmuje oraz informację udziela Sekcja Organizacji Remontów Z. E. G. Oferty — kosztorysy należy złożyć w terminie do dnia 15. 5. 1958 r. Komisję — otwarcie ofert nastąpi w dniu 19. 5. 58 roku o godz. 10.00.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zespół Elektrowni Gdynia zastrzega sobie wybór oferenta. 1513-K

OGŁOSZENIE NA PRZETARG

Dyrekcja Państw. Szpitala Klinicznego Nr 1 w Gdańsku, ul. Dębinki 7

ogłasza przetarg

NA REMONT DZWIWÓW

Wykonanie robót własnym sprzętem i materiałem wykonawcy. Zakres oraz specyfikacja robót jest do omówienia w sekcji technicznej Szpitala w godz. od 8 — 14. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty odpowiadające wymaganiom należy składać do Dyrekcji PSK Nr 1 do dnia 12. 5. 58 r. godz. 14.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. 31315-G

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie mego męża

MJR BYLICKIEGO ORAZ CÓRKI MARYLI

a w szczególności księdzu kapelanowi, władzom zwierzchnim mego męża tak z Bydgoszczy jak z Gdańska i Włocławka, jak również współpracownikom i kolegom mego i córki najserdeczniejsze „Bóg zapłać” składa G-31155 żona

S. + P.

Irena Tubielewicz

magister filozofii

opatrzona Sakramentami św. po długich i b. ciężkich cierpieniach zmarła dnia 3. 5. 1958 r., przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 maja o godz. 17 z Kaplicy Cmentarnej w Sopocie.

O czym z głębokim żalem zawiadamiają 31390- G brat i rodzina

S. + P.

Stanisław Karczewski

zmarł nagle w Sopocie, dnia 3 maja 1958 r. przeżywszy lat 69

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek dnia 6. V. 58 r. o godz. 8 w kościele „Gwiazda Morza” w Sopocie.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kaplicy na cmentarzu miejscowym odbędzie się we wtorek o godz. 16.

O powyższym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ZONA, CORKA, SYNOWIE,
SYNOWIE ORAZ WNUKI

G-31339

PRZEDSIĘBIORSTWO
POŁOWÓW I USŁUG RYBACKICH

„S Z K U N E R”

we Władysławowie

ogłasza

przetarg nieograniczony

na sprzedaż pełnowartościowego spalinowego 4 cylindrowego silnika kutrowego „Alpha” typ DM-544 F moc 180 KM wraz z zapasem części zamiennych. Cena wywoł. 114.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 12 maja 58 r. o godz. 12 w PPIUR „Skunier” we Władysławowie. Bliższych informacji udzieli zainteresowanym Dział Gł. Mechanika tel. Władysławowo 53.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić na konto w NBP O/Gdynia 307-6-252. 1534-K

Spółdzielnia Pracy Ślusarsko - Mechaniczna
im. „Obrońców Westerplatte”

w Gdańsku, ul. Szurawy Nr 9 (przy ul. Łąkowej)

WYKONUJE REMONTY

kotłów c. o. i maszyn parowych, montaż kotłów i konserwację instalacji c. o. oraz wszelkie roboty ślusarsko konstrukcyjne. 1533-K

Dyrekcja Gdańskich Zakładów

Przemysłu Piekarniczego

w Gdańsku, ul. Stągiewna 21-22

PROWADZI NABÓR UCZNIÓW

do Zasadniczej Szkoły Piekarskiej w Oliwie.

Warunki przyjęcia do omówienia w sekcji kadr. 1522-K

Oddział Lubelski

Stowarzyszenia Architektów Polskich

ogłasza z dniem 7 maja 1958 r.

KONKURS POWSZECHNY NR 267 NA

projekt rozbudowy Katolickiego

Uniwersytetu Lubelskiego

Udział w konkursie nieograniczony. Termin składania prac — 1. 9. 1958 r. Warunki konkursu można nabyć we wszystkich Oddziałach „SARP”. 1450-K

DWA domki jednorodzinne

z 9-pokojowej sprzedaży

w Gdańsku, ul. Stągiewna 21-22

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

G-31110

»Dzieci, matki i generał« w obronie zdyskredytowanych mitów

Na tym filmie trzeba uważać! Wyświetla go kino „Atlantyk” w Gdyni, choć doprawdy trudno zgadnąć, dlaczego właśnie on zakupiony został spośród licznych produkcji kinematografii Niemieckiej Republiki Federalnej. Doskonale zrobiony pod względem reżyserskim i gry, o świetnych zdjęciach batalistycznych i wielu szczerze wzruszających scenach — bez osłonek, choć w niezaprzeczalnej artystycznej formie apoteozuje niemiecki Wehrmacht.

Obserwujemy rzecz charakterystyczną i niepokojącą zarazem: podczas kiedy my sami dezawuuujemy wojenne bohaterstwo i poświę-

cenie Polaków w filmach „Kanal” i „Eroica” — Niemcy z wrodzoną sobie dokładnością we wszystkich dziedzinach propagandy i sztuki systematycznie i umiejętnie wybielają wojennych katów Europy, drapiąc ich w szaty męczeństwa, szlachetności i honoru. Ten film, w którym bohaterami są dzieci, jak młode lewki broń ojczystego Vaterlandu z „niemieckim Szczecinem” — jest klasycznym przykładem służebnej roli sztuki wobec wroglej nam, rewizjonistycznej polityki. Stanowi też świetnie zamaskowaną pseudopacyfizm próbę przemycenia mitu niemieckiego „męczeństwa”, podretuszowania aureoli sławy i nieugiętego charakteru „übermenschów”.

Jego moce oddziaływania artystyczne nie może jednak przesłonić nam własnych doświadczeń z lat okupacji, a humanistyczne motto: „Film nasz dedykujemy wszystkim matkom...” nie śmie zamydlić nam oczu.

(zbić)

Narada aktywu ZSL z trójmiasta

5 bm. odbyło się w Gdańsku zebranie aktywu miejskiego ZSL z trójmiasta, na którym członek prezydium NK ZSL — poseł na Sejm Kadłof omówił szeroko rolę i zadania stronnictwa na tle obecnej polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski. Wiele miejsca w swoim wystąpieniu poseł Kadłof poświęcił roli i zadaniom inteligencji ludowej oraz zagadnieniom współpracy stronnictwa w realizowaniu polskiej drogi do socjalizmu.

Po wystąpieniu posła Kadłofa wywiązała się ożywiona dyskusja. Zebraniu przewodniczył prezes Miejskiego Komitetu ZSL Kukowski.

MIATO Złote

Kłopoty kawalerów

Pranie koszul, męskich krawatów, szalików itp. jest poważnym problemem dla mężczyzn samotnych. Ku ich wielkiej radości p. Hele na Osieńskiego, będąca od pół roku bez pracy, wraz z mężem uruchomiła małą kioskową pralnię tylko na galanterię bieliznianą i gotową jest prac i prasować dla samotników — po cenach bardzo tanich. Jednak Miejski Wydział Przemysłowy odmówił jej zezwolenia na uruchomienie punktu przyłączenia w baraku przy ul. Marchlewskiego 6/6 we Wrzeszczu, torpedując wszystkie nasze nadzieje. Czy nie ma sposobu na taką biurokrację?

A. Jankowski
Wrzeszcz

(i kilka innych podpisów)

I my również nie potrafimy wyjaśnić, jakie biurokratyczne względy uniemożliwiają powstanie tak bardzo potrzebnego punktu usługowego! Red.

„Dżuma” w Gdańsku

25 kwietnia o godz. 21.25 wracaliśmy do domu ulicą Długa i ze zdumieniem zobaczyliśmy na wystawie sklepu spożywczego nr 4 na wiaze suszonych fig dużego, grubego szczura.

Ponieważ mieszkam w pobliżu i często załatwiam zakupy w tym sklepie, mam nadzieję, że władze sanitarne zainteresują się sklepem — wielbieliem twórczości Camusa i że ani ten szczur,

Sopocka giełda towarowa rozpoczęła działalność

W niedzielę w pawilonach przy moście w Sopocie nastąpiło otwarcie 6-dniowej giełdy towarowej. Jak już podawaliśmy, na giełdzie tej reprezentowane są państwowe i spółdzielcze przedsiębiorstwa handlu detalicznego oraz kilku producentów.

W pawilonie „A” zgrupowano stoiska hurtowników i producentów. I tak „Ar-ged” prezentuje bogaty asortyment artykułów gospodarskich domowego i elektro-technicznego, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu O-dzieża — odzież wiosenną i letnią, a Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu O-buwami — obuwy damskie, męskie i dziecięce. Różnego rodzaju towar zaprezentował na swych stoiskach Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy.

W tym samym pawilonie mają stoiska: CPLA, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Kosmetycznymi, Hurtownia Sportowa Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Artykułami Użytku Kulturalnego, PZGS oraz „Centrogal”. Z producentów na giełdzie notujemy Gdańskie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego, Gdańskie Zakłady Drzewne Przemysłu Teren-



NOT KOMUNIKUJE

...że w Domu Techniki, W-wy Jagiellońskiej 38 czynna jest czytelnia i wypożyczalnia wydawnictw technicznych w godzinach: od 13-18 w poniedziałki, czwartki, piątki i od 8-15 we wtorki, środy, soboty.

W ŚRODĘ

...o godz. 18 w sali kawiarnianej w Inter Clubie w Gdyni słuchamy nagrania operetki „Hrabina Marica”. Wstęp wolny. We czwartek o godz. 19.30. Wiceprezesa i arki. Spiewają: Stanisław Głuchowski i Grzegorz Wielkaniec.

D Z I S

...w Muzeum Pomorskim w Gdańsku słuchamy odczytu art. malarza W. Lewandowskiego pt. „Światło i cień”. Początek o godz. 18.

KIEROWNICTWO I DZIECI

...z przedszkola nr 1 w Sopocie serdecznie dziękują właścicielom ogródków przy ul. Pułaskiego w Sopocie ob. Kamrowskiemu za pomoc w urządzeniu ogródka i zieleni przedszkola.

„TO CO NAJCIEKAWSZE”

...jest przegląd nowości literackich, teatralnych, filmowych, zapowiedzi najciekawszych wydarzeń kulturalnych, który wygłosi w czytelni Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Gdyni, w dniu 6 bm. o godz. 19 mgr Eugenia Kochanowska.

Ważne dla zakładów dysponujących funduszem na budownictwo

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku zawiadamia dyrekcje, rady robotnicze i rady zakładowe z terenu m. Gdańska, które dysponują funduszem na budownictwo na cele budownictwa mieszkaniowego o możliwościach udziału ich zakładów w budownictwie mieszkaniowym w Gdańsku.

Wszelkich bliższych informacji co do warunków udziału prezydium codziennie od godz. 10 do 14 w pokoju nr 310, wejście przez pokój 311 na III piętrze w gmachu przy ul. Gen. Świerczewskiego.

Ostateczny termin zgłaszania udziału zakładów w tym budownictwie mija z 14-m dniem po ukazaniu się niniejszego zawiadomienia.

Pomagamy powodzianom

Rada miejscowa Zw. Zawodowego Prac. Gospod. Komunalnej przy Woj. Zarządzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Gdańsku wpłaciła na powołanie 1.118 zł, a komitet blokowy nr 6 w Sopocie — 200 zł wzywa inne komitety blokowe do naśladowania.

Wczoraj załoga portu gdańskiego wpłaciła na rzecz powołania 15.000 zł. Zbiórka pieniężna wśród członków załogi portowej — nadal trwa.

»Podhale w sztuce«

We wtorek 6 bm. o godz. 19 w Gdańskim Klubie Kultury („Rudy Kot”) odbędzie się kolejna wieczór artystyczny poświęcony historii sztuki. Temat: „PODHALE W SZTUCE” (literatura, malarstwo, muzyka). Nową będą — jak zwykle — interesujące: mgr mgr K. Przybytko-Fabianka, W. Lach-zitt, J. Gawlik.

Pod znakiem lata •powiewnie •krótko •odmładzająco

W modzie warszawskiej „Ewy” różniła się od poprzednich. Podczas gdy jesienią były to na ogół modele do oglądania, a nie do

krótkiej spódniczki i zakie-cika, była uroczą sukienką plażową jednobarwną, zapiętą na guziki do dołu z je-dyną ozdobą — olbrzymią kolorową kieszonką. Materia-lem, z którego szyje się kom-piety plażowe, jest płótno lub pika.

Sukienki i komplecik przed- i popołudniowe — z satyny, kretonu, jedwabiu, nylonu — były przeważnie z krótkimi zakieciakami (zdj. nr 2), na ogół dopasowane w tali, o silnie rozszerzo-nej spódnicy. Pod sukienki z materiałów powiewnych nosi się obowiązkowo kroch-malone halki. Zakieciaki krót-kie, rozszerzające się ku do-łowi. Były również sukien-ki zupełnie wąskie z ma-łymi faldkami z tyłu umożli-wiającą poruszanie się. Ta-lla albo silnie zaznaczona —



noszenia przez ludzi pracu-jących, to obecnie większość pokazanych modeli można śmiało nosić bez narażenia się na tłumy gapiów na uli-cy.



wtedy sukienki były dopaso-wane — albo też zaznaczo-ne dyskretnie, na ogół wedy kiedy jest obniżona lub podwyższona. Rekwizy różnej długości, byle nie cał-kiem długie — a więc trzy-czwarte, do łokcia, krótkie, lub zupełnie ich nie ma.

Szczególnie mile i prak-tyczne są sukienki w stylu szmizierek, jak repro-dukowana przez nas uro-czą sukienka w duże gro-chy, wykończona dużym białym, sztywno nakroch-malonym kołnierzem (zdj. nr 3).

Oryginalna była kombina-cja sukienki z płaszczkiem z tego samego materiału. Płaszczek z przodu tworzył rodzaj fraczka, zapiętego na cztery guziki, przyszły do prostej zupełnie sukienki.

Do wszystkich tych kreacji pantofelki na szpilkach i duże, twarzone kapelusze, często z tego samego mate-rialu co sukienka, lub też z chiffonu. Kolory pastelowe, dodatki bardzo często bezo-we.

Pokazano również kilka su-kienek coccailowych, wśród których słiczna była „caly-pso”, natomiast sukienki o li-nii „jajka” nie wzbudziły za-chwytu. Ku suknim balo-nowym płynęły westchnienia z sali.

W programie artystycznym wieczoru usłyszeliśmy nie-zawodne „asy”: bardzo kul-turalnego konferansjera Wik-torczyka, świetnych Janow-ską i Kurnakowicz, zaw-sze dobrą Stefcię Górską. Ze spół Mazurkiewicz z repre-zentował część muzyczną. Natomiast młode talenty wy-tonione na konkursach Pol-kiego Radia — poza bar-dzo zdolnym imitatorom O-srowskim i miłym Wyrob-kiem — są na razie niepo-rozumieniem na estradzie.

Trzeba by najpierw tych ludzi nauczyć dykcji, zwal-czyć wady wymowy (se-plenienie), oprać oprać re-per-tuar, a wtedy poddać ponownej próbie. Ogólny poziom polskiego piosen-karstwa jest widomym skutkiem zbyt pochopnego dopatrywania się talentów tam, gdzie ich nie ma.

(Zg)

Odlegki

Rupieciarnia

Dopóki mieściła się tam szkoła baletowa, naokoło budynku panował idealny porządek. Po przejęciu budynku przez nową instytu-cję zaczęto remont, wtedy oczywiście obojętne domu nie mogło być należycie utrzymane. Ale remont ukoń-czono już w grudniu ub. r., a do tej pory naokoło do-mu leżą zwaliny gruzu, poro-zrzucone cegły, płyty chod-nikowe, glina, wapno. W u-przątniętej na ogół dzielnicy ta posesja przedstawia ob-raszczonego niechluj-stwa. Minął kwiecień, minął 1 maja i nadal nie zanosi się na doprowadzenie do po-rządku domu nr 13 przy ul. Konopnickiej we Wrzeszczu.

A przecież instytucja, któ-ra go zajmuje, nie może na-rzekać ani na brak transpor-tu, ani na brak rąk do pra-cy. A zatem albo brak do-broby woli, albo abnegacja. JENDO I DRUGIE NIE PO-WINNO BYĆ PRZEZ WŁA-DZE PORZĄDKOWE TOLE-rowane.

Były więc bardzo ładne komplety plażowe (zdjęcie nr 1), składające się z je-dnoczęściowego kostiumu,

Oskarżona o dzieciobójstwo

Anna Siermińska stanie przed sądem

W pierwszych dniach kwiet-nia ub. r. w kanale Martwej Wisły znaleziono zwłoki nowo-rodka. W specjalnej notatce zwrócił się wtedy z ape-lem do czytelników, aby pomo-gli organom MO w odnalezie-niu zwirowidnej matki. Wkrót-cie do Komendy Miasta MO wpłynęło kilka meldunków pi-semnych i telefonicznych. Wskazywano na ANNE SIER-MIŃSKĄ, zam. Gdańsk - Ol-szynki, ul. Dworcowa 15 jako na zabiójczynię niemowlęcia. Podejrzana aresztowana, ale Siermińska nie przyznała się do-dnak do winy. Twierdziła, iż w ostatnim okresie wcale nie spodzielała się dziecka. Bada-nia lekarskie wykazały jednak, że Siermińska przeżyła ciążę.

Przesłuchano 16-letnią córkę podejrzanej, jej zeznania wy-jaśniły częściowo tajemnicę zbrodni. Matka była ostatnio w szpitalu. Podczas jej nieobec-ności córka zabierała się do sprzątnięcia mieszkania. Pod łóż-kiem znalazła paczkę owiniętą w koc, a w niej niemowlę no-worodka. Dziecko było nagie, a w ustach miało gazę i kawa-łek prześcieradła. Dziewczyna przestraszyła się i nie ogląda-

jąc dalszej zawartości paczki wsunęła ją pod łóżko. O zna-leżeniu noworodka powiedzia-ła matce podczas odwiedzin w szpitalu. Ta poprosiła ją, aby nikomu nie mówiła.

Po okazaniu Siermińskiej ze-znań córki, zabiójczyni przyzna-ła się do winy. Wyjaśniła, że po wyjściu ze szpitala wynio-siła paczkę na balkon, a nastę-pnie w nocy na cmentarz Siermińska zaprowadziła proku-ratora na miejsce, w którym zakopła zwłoki niemowlęcia. Okazało się wtedy, że w pacz-ce znajdują się zwłoki... dwóch noworodków.

Bardzo długo trwało śledz-two, gdyż sąd zwracał akta do uzupełnienia. Zachodziła konie-cność wydania szczegółowych opinii przez biegłych lekarzy.

Czy Siermińska zabiła swoje dziecko — odpowie przed są-dem. O ile zarzuty aktu o-skarżenia okazały się prawdziwe Anna Siermińska czeka surową karę. Proces odbędzie się praw-dopodobnie pod koniec maja br. przed Sądem Wojewódz-kim w Gdańsku (Matki dziec-ka znanego w kanale jest-cze nie znaleziono).

J. d.